

Mądry Polak po szkodzie, czyli jak to z Zieloną Strefą w Bagdadzie było

5 października 2007

Zgodnie z danymi irackimi Polska oficjalnie wystąpiła o przeniesienie Ambasady do „Zielonej Strefy” podczas wizyty premiera Jarosława Kaczyńskiego w Iraku na spotkaniu z szefem irackiego rządu Nurim al-Malikiem w grudniu 2006 roku. Iracka odpowiedź była prawie natychmiastowa i twierdząca, należało tylko uzgodnić szczegóły. Niestety stronie polskiej ewidentnie się nie spieszyło i nie było woli przenosin placówki.

Można się oczywiście zastanawiać, czy tego typu przeniesienie Ambasady do „Zielonej Strefy” nie powoduje tak naprawdę jej zamknięcia dla „zwykłych” Irakijczyków, których wjazd na ten silnie strzeżony teren jest bardzo utrudniony, a tym samym ma więcej wad niż zalet. Już w zeszłym roku ówczesny ambasador w Iraku Ryszard Krystosik mówił dla PAP: „Siedziba ambasady w Zielonej Strefie poprawiłaby warunki bezpieczeństwa, ale z drugiej strony – dla Irakijczyków kontakt z naszą placówką byłby wówczas z pewnością znacznie utrudniony, czy nawet w niektórych przypadkach wręcz niemożliwy”. Dlatego nie byłoby sensu krytykować rządu polskiego gdyby decyzja o pozostawieniu placówki, lub też jej przeniesieniu zapadła świadomie, i była poprzedzona długim procesem decyzyjnym. Tym samym gdybyśmy świadomie wybrali niebezpieczeństwo na rzecz lepszego kontaktu z Irakijczykami.

Jest jednak sens krytykować osobę, która pozwoliła na to, by raz nadana sprawa przeniesienia placówki (przypominam – grudzień 2006), która otrzymała „zielone światło” zarówno ze strony rządu irackiego, polskiego, jak i Amerykanów (istniała możliwość zajęcia części pomieszczeń przez nich zwalnianych w Zielonej Strefie), zgodnie z informacjami irackimi została

najzwyczajniej w świecie zaniedbana. I istnieją dowody na to zaniedbanie w postaci wymiany not i listów.

Pokazuje to jak „priorytetowo” traktowane są przez polski rząd stosunki polsko-arabskie. Nasze kontakty z światem arabskim ze względu na dywersyfikację dostaw ropy i gazu, polską obecność wojskową w regionie, jak i z wielu innych powodów powinny być przedmiotem najwyższej uwagi, a nie schodzić na dalszy plan. Tym razem jednak efekt zaniedbań był wyjątkowo zły i kosztował życie człowieka.

Nie jest niestety tak, jak powiedział szef MSWiA Władysław Stasiak na dzisiejszej konferencji prasowej: „najlepszą rzeczą, jaką pod względem bezpieczeństwa można teraz zrobić, byłaby zmiana lokalizacji Ambasady RP w Bagdadzie. – Negocjacje trwają. Według naszej wiedzy, są na dobrej drodze. Ale bardzo liczymy na to, że w związku z tym, co się stało, strona iracka je przyspieszy – dodał minister”. Bo niestety to nie „strona iracka przyspieszy”, bo bardziej przyspieszyć Irakijczycy już nie mogą. To my, a nie Irakijczycy musimy przyspieszyć i to my możemy się dziś czuć winni śmierci Bartosza Orzechowskiego. Szkoda tylko, że jak zwykle mądrzy jesteśmy dopiero po szkodzie.

Autor: Marek Kubicki

Źródło: [Arabia](#)